Nr 259. Kraków, Piątek 3. Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Linia rozwoju politycznego Serbii.

Gdyby istniał scismograf polityczny, to zanotowana przez niego krzywizna politycznego rozwoju Serbii nowoczesnej wykazałaby ogro[illegible] Serbia, która odzyskała niezawi[illegible]dziesiąt lat wcześniej, niż Bułga[illegible] rychło przez tę młodszą siostrzy[illegible] na drugi plan w sprawach bałkańskich. Gdy Serbowie swoje prawo starszeństwa chcieli wprowadzić w życie za pomocą rozprawy orężnej, Bułgarzy rozgromili ich w sposób przez nikogo nieprzewidziany, a dla Serbów upokarzający. Wtedy to Austrya wystąpiła w obronie Serbii i zmusiła Bułgaryę do zawarcia pokoju zupełnie innego, niż wyobrażano sobie w Sofii.

Serbia przycichła. Jeżeli Gorczakow po wojnie krymskiej powiedział o Rosyi: „La Russie ne boude pas, elle se recueille“ — to pierwszy lepszy polityk serbski mógł ten aforyzm powtórzyć o Serbii, opuszczając atoli w pierwszej jego części przeczenie. „Rosya nie czuje zawiści, ona się skupia“ — powiedział Gorczakow, zaś o Serbii można było po klęsce pod Śliwnicą powiedzieć: „Serbia czuje zawiść i skupia się“.

Serbowie skupiali się, a równocześnie czuli głęboką zawiść do Bułgaryi. Zawiść ta zwróciła się także przeciwko ówczesnemu królowi serbskiemu Milanowi, któremu naród przypisywał pośrednie spowodowanie pogromu, a ponieważ król Milan był otwartym przyjacielem Austryi, zawiść serbska zwróciła się zarazem przeciwko Wiedniowi. Był to z początku nurt podziemny, który atoli rychło wypłynął na powierzchnię, jako potężny prąd i zaczął podmywać posady tronu serbskiego. Król Milan zrzekł się wreszcie tronu na rzecz syna swojego Aleksandra, sądząc, że opadną fale zawiści przeciwko dynastyi Obrenowiczów.

Znaleźli się tacy w kraju i, co ważniejsze, za granicą, którzy nie tylko zapobiegali opadnięciu owych fal, ale je zdołali wzdąć i spiętrzyć. Oficerowie, którzy królowi zaprzysięgli wierność, sprzysięgnęli się na jego życie i zamordowali zarówno króla, jak jego żonę. Na zdradzie zbudowano gmach nowej Serbii, a mury jego umocniono krwawą zaprawą. Na tronie zasiadł król Piotr, z dynastyi Karadżordżewiczów, powolne narzędzie oficerów. Serbia, uporawszy się z dynastyą austrofilską, pielęgnowała dalej zawiść do Austryi, która niestety często dolewała oliwy do ognia ku wielkiej radości Petersburga.

Tymczasem Bułgarya zdobyła sobie przodownictwo na Bałkanie i wezwała chrześcijańskie państwa bałkańskie do porachunku z Turcyą. Wybuchnęła pierwsza wojna bałkańska, w której lwią część krwawej pracy spełniła Bułgarya. Miał nastąpić podział zdobyczy na podstawie traktatu, poprzednio zawartego. — Wtedy Serbia pierwsza zdradziła Bułgaryę i do spółki z Grecyą wszczęła drugą wojnę bałkańską przeciw Bułgaryi.

Wynik wojny wiadomy. Serbia powiększyła swoje terytoryum w sposób, o którym poprzednio nigdy nie śmiała marzyć. Rozgromiwszy Bułgaryę, zachowała wobec niej Serbia zawiść krzywdziciela, który ciągle musi obawiać się odwetu. Równocześnie zawiść przeciwko Austryi przybrała rozmiary jeszcze większe dzięki temu, że Serbia po dwóch zwycięskich wojnach zaczęła często okazywać chorobliwą manię wielkości. Co prawda Austrya, jako strona bez porównania silniejsza, nie umiała uszanować drażliwości Serbii, jako strony słabszej, co więcej, nie umiała odróżnić uzasadnionego poczucia godności narodowej od szowinizmu.

Nienawiść przeciwko Austryi rozpiera piersi Serbów, oślepia ich wprost, a poseł rosyjski w Belgradzie umie przedziwnie tworzyć coraz to inne widmo austryackie. Aneksyę Bośni i Hercegowiny uważają Serbowie za przegraną wojnę bez wojny. Powiadają oni, że oba te kraje jako dawne prowincye Turcyi, na mocy podziału europejskich dzierżaw tureckich, są własnością Serbii. Nie można ich oderwać od Austryi, więc należy w nich za pomocą bezwzględnej propagandy utrzymywać wieczny stan wrzenia na znak protestu przeciwko przynależności do Austryi. Trzeba okazać Europie, że ludność Bośni i Hercegowiny ciąży do Serbii, trzeba zarazem uniemożliwić Austryi pracę nad organicznem połączeniem tych krajów z resztą państwa. Serbowie nie lubią półśrodków. I oto wykonali zamach w Sarajewie.

Jak postąpi sobie gabinet wiedeński wobec Serbii, nie wiadomo. Konferencya, którą odbył minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, z ministrem wojny i szefem sztabu generalnego wskazywałaby, że Wiedeń zamierza podjąć energiczną akcyę. Pozostawiamy tę sprawę na boku i powracamy do linii rozwoju politycznego Serbii.

Paryski „Figaro“ który miewa dobre informacye z Petersburga, dowodzi, że dnia 29 czerwca b. r., to jest w rocznicę bitwy na Kosowem Polu miano ogłosić akt unii Serbii z Czarnogórą, czemu atoli przeszkodził zamach w Sarajewie. Pismo to twierdzi, że pod egidą Rosyi, ma nastąpić zjednoczenie obu królestw w ten sposób, że do śmierci obu obecnych królów pozostanie wszystko bez zmiany, poczem atoli obecny następca tronu serbskiego, Aleksander, ma jako król objąć rządy nad obu krajami. Na razie Serbia i Czarnogóra miałyby tylko wspólnych ministrów skarbu i spraw zagranicznych.

Niepodobna stwierdzić prawdziwości, czy fałszywości tego doniesienia. Jedno atoli z pewnością nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że Serbia myśli o przyłączeniu Czarnogóry. Co dzisiaj jest marzeniem, czy utopią, to może jutro przyoblec się w realne kształty. Wiadomość, podana przez „Figaro“, powinna w Wiedniu obudzić więcej niż teoretyczne zajęcie. Unia z Czarnogórą znaczy dla Serbii tyle, co przystęp do morza Adryatyckiego, a przystęp ten stanowi dla Austryi „casus belli“.

Major serbskiego sztabu generalnego organizatorem spisku.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 3 lipca.

Specyalny sprawozdawca „Esti Ujsag“ donosi z Sarajewa, że **w spisku przeciw arcyksięciu brał udział major serbski Milan Przibiczewicz,** brat posła do Sejmu chorwackiego (Serba) Przibiczewicza. Major Przibiczewicz jest obecnie **zastępcą szefa sztabu generalnego armii serbskiej.** Przed kilku laty służył w armii austro-węgierskiej jako oficer. **Cabrinowicz przyznał, że miał stosunki z majorem Przibiczewiczem.**

Dalej dziennik donosi, że cała sprawa zaczyna się powoli wyjaśniać i że dzisiaj lub jutro wszystkie szczegóły spisku i zamachu będą znane. **Major Przibiczewicz był organizatorem zamachu i miał w nim czynny udział obok Cabrinowicza i Principa. Bomby, któremi wykonano zamach, pochodziły z serbskiego arsenału w Kragujewac i od kilkunastu dni były ukryte w jednym z domów, w pobliżu Sarajewa,** a to dlatego, ponieważ wszystkich przyjeżdżających w ostatnich dniach do Bośni, poddawano rewizyi.

Sarajewo, 3 lipca.

Bomby, przysłane spiskowcom z Serbii zadeklarowane były jako jedwab i jako taki je oclono.

Spisek uknuty w Belgradzie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Zeznania Cabrinowicza.

Sarajewo, 3 lipca.

Wielką sensacyę wywołują tu zeznania Cabrinowicza i Principa, które przedostały się do wiadomości publicznej. **Cabrinowicz** wczoraj dopiero przyznał się nietylko do winy, której zresztą od samego początku nie zaprzeczał, ale **podał też wszystkie szczegóły spisku.** Cabrinowicz przyjechał przed kilku tygodniami do Belgradu. Czytając w kawiarni gazetę, dowiedział się z niej, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybędzie niebawem do Sarajewa. Zaniósł natychmiast tę gazetę Principowi, który grał w tej samej kawiarni w karty, a z którym znał się od dłuższego czasu i pokazał mu dotyczącą wiadomość. Princip kiwnął na to tylko głową, nic jednak nie powiedział. **Nazajutrz spotkali się w parku** i postanowili tam, że **jako Serbowie powinni pomścić się za ojczyznę. Uchwalili wówczas zamordować arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, jego małżonkę i całą świtę.** Następnie **zaczęli się oglądać w Belgradzie za bombami. Udali się w tym celu do Milana Przibiczewicza, sekretarza towarzystwa Narodna Obrana.** Milan Przibiczewicz, obecnie zastępca szefa sztabu generalnego armii serbskiej, jest identycznym z Przibiczewiczem, który w roku 1906 **był nadporucznikiem w armii austryackiej, z której zbiegł** i wstąpił następnie do armii serbskiej. Brat jego **Svetozar** Przibiczewicz jest posłem do Sejmu chorwackiego, a drugi [illegible] który był również posłem do Sejmu chorwackiego, odegrał **wielką rolę w znanym chorwackim procesie o zdradę stanu w roku 1908.** Major Przibiczewicz odesłał obu spiskowców do znanego komitadżi **Czikanowicza,** który jest serbskim urzędnikiem państwowym. Czikanowicz oświadczył, że **może dostarczyć bomb z arsenału wojskowego w Kragujewac,** ale pod warunkiem, że zastosują się do jego wskazówek, które brzmiały:

Princip i Cabrinowicz otrzymają sześć bomb i tyleż rewolwereów. Za to **mają się postarać o czterech jeszcze wspólników, gotowych do rzucenia bomb lub do strzelania.** Po rzuceniu pierwszej bomby także wszyscy inni spiskowcy mieli rzucić bomby. **Każdy spiskowiec ma trzymać w jednej ręce bombę lub rewolwer,** w drugiej cyankali, którą to trucizną ma natychmiast po rzuceniu bomby lub strzale wypić.

Czikanowicz dał następnie Principowi cyankali w ilości wystarczającej do otrucia 6 ludzi.

Princip i Cabrinowicz pozyskali w Belgradzie jeszcze trzeciego towarzysza w osobie studenta Gabresza i wyjechali do Sarajewa.

Bombami podzielili się spiskowcy w dzień zamachu o godz. 9½ rano. Trzej wyżej wymienieni spiskowcy zeszli się w cukierni Vlenica przy ul. Cumaria. **Princip przyniósł ze sobą bomby i rewolwery i dał każdemu ze spiskowców po jednej bombie i po jednym rewolwerze, oraz truciznę.** Cabrinowicz oświadczył, że innych trzech wspólników na razie nie wymienia. Po krótkim pobycie w kawiarni Vlenica rozeszli się. **Cabrinowicz** stanął koło mostu Cumaria, **Princip** na ulicy Apla, a **Grabesz** o kilkaset kroków dalej. Gdzie stali inni spiskowcy, tego Cabrinowicz nie wie.

Zeznania Principa.

Princip oświadczył również przy przesłuchaniu, że bomby otrzymali od Czikanowicza, nie chce jednak przyznać, że mieli jeszcze czterech wspólników, ani też nie chce powiedzieć, od kogo otrzymał pieniądze, które znaleziono u niego w mieszkaniu. **Princip jest zupełnie złamany i objawia strach przed śmiercią.** Pod koniec przesłuchania rozpłakał się i zawołał:

— Żałuję popełnionej zbrodni, ponieważ towarzysze w haniebny sposób mnie opuścili. Oni także powinni byli rzucić bomby. Ale ci nikczemni tchórze tego nie uczynili. Pomszczę się za to na nich. Zdradzę ich wszystkich. Teraz proszę mnie zostawić w spokoju, a jutro powiem wszystkie szczegóły.

Na zapytanie, dlaczego nie czyni tego teraz, odpowiedział Princip: Ponieważ chcę opowiedzieć wszystkie szczegóły i uporządkować swoje myśli. Żałuję teraz swego czynu. Gdybym tak mógł być teraz wolny, biegałbym po ulicach Sarajewa i krzyczałbym aż do ochrypnięcia: **Na szubienicę z Serbami!**

W czasie dalszego przesłuchania oświadczył Princip, że dlatego **postanowił zamordować arcyksięcia,** ponieważ w Serbii było powszechnie wiadomem, **że rządy jego będą nieszczęściem dla Serbii, i że arcyksiążę zechce okupować Serbię, jak to uczynił z Bośnią i Hercegowiną.**

Aresztowanie trzeciego sprawcy.

Po przesłuchaniu Cabrinowicza i Principa, udali się detektywi do cukierni **Vlenica, której właściciela aresztowali** a cukiernię zamknęli. Także **trzeci wspólnik Grabesz znajduje się już w więzieniu** i już wczoraj był poddany przesłuchaniu. **Grabesz przyznał, że w cukierni Vlenica dostał bombę i cyankali. Bomby jednak nie rzucił, ponieważ widział, że arcyksiążę i jego małżonka już nie żyją.**

Co mówi sędzia śledczy?

Sędzia śledczy **Pfeifer opowiada,** że pieniądze, znalezione w mieszkaniu Principa, były w złocie, co daje bardzo wiele do myślenia. Obaj mordercy nie należeli do żadnej grupy terorystycznej, ani do partyi socyalistycznej, a **dopuścili się zbrodni tylko pod wpływem agitacyi wielkoserbskiej.**

Cabrinowicz oświadczył też — opowiada dalej Pfeifer — że **chce zniszczyć obecne rządy w Austryi, aby umożliwić Serbii zajęcie Bośni i Hercegowiny,** i uwolnić te kraje od obcego panowania. Cabrinowicz spodziewał się, że **przez zamach utoruje Serbii drogę do Bośni i Hercegowiny.**

Co opowiada prokurator?

Prokurator **Svara** oświadcza, że dotąd aresztowano 11 Serbów, którzy brali czynny udział w spisku. **W Belgradzie otwarcie mówiono** — oświadcza dalej Svara — o tem, **że arcyksiążę nie wróci żywy z Bośni.** Obaj mordercy otrzymali pieniądze na podróż z Tow. „Narodna Obrana“, którego celem jest osłabianie Austryi a głównie wywoływanie zamieszek w Bośni i Hercegowinie.

Głodówka aresztowanych.

Sarajewo, 3 lipca.

Obrońca Principa dr. Perisicz opowiada, że **Cabrinowicz i Princip postanowili urządzić strajk głodowy** i już od dwóch dni nie przyjmują pokarmów.

W krytycznej chwili.

(Telegr. „N. Ref.“)

Budapeszt, 3 lipca.

Z Wiednia donoszą do „Pester Lloydu“:

Wiadomości, jakoby krok rządu austryackiego w Belgradzie miał w najbliższym czasie nastąpić, lub nawet już nastąpił, są, wedle autentycznych wiadomości, zasięgniętych w miejscach miarodajnych, nieprawdziwe. Dotąd nie zapadła jeszcze w tym kierunku ostateczna decyzya.

Opinie i żądania prasy serbskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Belgrad. Dziennik „Piemont“ pisze: Po głośnym proteście sprawcy zamachu [illegible] pił protest Principa. Czyn tego ostatniego należy **wytłomaczyć systemem rządowym w Bośni.** Okoliczność, że **Princip spełnił akt zemsty w dniu święta narodowego „Vidovdan“,** które obrano za dzień rozpoczęcia manewrów, czyni zrozumialszym akt rozpaczy młodego człowieka. Gdyby arcyksiążę Franciszek Ferdynand właśnie w dniu święta „Vidovdan“ nie był szukał owacyi w Sarajewie, z pewnością byłby dzisiaj przy życiu. W Serbii nikomu nie przychodzi przez myśl gloryfikowania czynu Principa. Podczas gdy Princip wije się w bólu, spowodowanym inkwizycyą więzienną, wszędzie objawia się żal z powodu tragicznej śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Zginęli oni oboje z ręki 19-letniego młodzieńca, który do szaleństwa kochał ziemię rodzinną, na której ujrzał światło dzienne.

Belgrad, 3 lipca.

Dzienniki jednogłośnie zajmują stanowisko **przeciwne wykroczeniom tłumu w Sarajewie i Mostarze wobec ludności serbskiej,** której nie można winić za bezmyślny czyn dwóch anormalnych młodzieńców. Dziennik „Balkan“ wzywa rząd serbski, aby **założył protest u rządu austryackiego przeciw prześladowaniom ludności serbskiej.** „Tribuna“ donosi, że „Omladina“ zamierza odbyć meeting protestujący. „Mali Journal“ notuje pogłoskę, **że Princip w więzieniu popełnił samobójstwo.** „Pravda“ wskazuje, że według ustaw obowiązujących w Bośni, **ani Princip, ani Cabrinovic nie mogą być skazani na śmierć,** pierwszy ponieważ dokonał tylko usiłowanego morderstwa, drugi ponieważ nie ma jeszcze lat 20.

Marya Raczyńska.

Miłość i śmierć.

(Opowieść z r. 1863.)

(Ciąg dalszy).

Jechali teraz noga za nogą; — czasami wstrzymywała konia — nadsłuchiwała — to znów zbaczała w las, między drzewa, przemykała się polanami po miękkich mchach i trawach pluszczących rosą.

Noc była gwiezdna, mroczna...

Długo nie mógł zobaczyć jej twarzy — wreszcie oczy oswojone z ciemnością odszukały jej oczy, zarys ust.

— Jakże znasz ten las — — szepnął.

— Ba, — wydęła wargi. Teraz ją widział już, była znów inną. W twarzy jej paliła się jakaś radość granicząca z upojeniem; ostro, z natężeniem patrzały w dal rozszerzone źrenice. W wyrazie ust, twarda, bezwzględna moc. Zadumał się nad tą duszą ludzką, dziwną — bliską tak bardzo i tak bardzo daleką — —

Milczeli.

Silnie dzierżyła lejce — sprawnie kierowała koniem. Lekkiem cmoknięciem wstrzymywała karego, gwizdnięciem przynaglała go do biegu. Nagle spytała:

— Pistolety przy sobie masz? nabite?

— Mam.

— Za chwilę wyjedziemy na drogę — potem musimy przejechać przez pewną wieś, nie da się wyminąć. Będzie już koło północy, nie sądzę, by nas kto zatrzymać mógł... ale gdyby... drogo sprzedamy życie — wszak prawda?

Ścisnął mocno jej rękę powyżej kostki — zamarzył o cudnej śmierci, ramię przy ramieniu z nią. Marzył jej głowę omdlałą w zaborczym, wieczystym śnie, na swojej piersi — —

— Heleno — rzekł — Heleno — znamy się od wczora.... — i urwał. Naprawdę? Od wczoraj dopiero? — Spytał samego siebie. Czyż nie zawsze, była w jego sercu i krwi? Nie o niej to marzył — nie za nią to tęsknił, przez długie, tułacze lata na obczyźnie?

Nie słyszała go — może nawet nie czuła obok siebie. Usta miała zaciśnięte, oczy wpatrzone w dal. Na czole między brwiami twardą pionową zmarszczkę. Tylko nozdrza cienkie, ruchome, jak u rasowego konia, drżały jej, latały niespokojnie.

Wyjechali z lasu — zrobiło się jaśniej.

Grała teraz o jego i o swoje życie.

Chybotał się wózek, turkotał po nierównej drodze. Już i wjechali do wsi. Ciemna była — przypadła do ziemi, przygniecione zczerniałemi strzechami chałupy, skulone, wrogie, czatowały po obu stronach drogi, jak zaśnięte olbrzymy. Straszniej tu było, niż w lesie. Poczęły naszczekiwać psy.

Zacięła konia — pędzili w tumanie kurzu, po wybojach. Nareszcie! — odetchnęła lżej, pełną piersią — znów byli w czystem polu

— Tydzień temu — zaczęła — dopadli tu nocą, w tej samej wsi, mały oddział powstańców — przekradali się, jak i my, ku lasom świętokrzyskim. Nie walka to była, a rzeź — i pomyśl — chłopi pomagali... moskalom!!

Milczał, tak okrutny ból ścisnął go za gardło.

— Myślę — mówiła wolno — myślę, w jaki to sposób, w razie napadu, zniszczyć te papiery. O broń mniejsza....

— Gdzie je masz?

— Na sobie — zawsze tak przewożę — słuchaj, wy tam za granicą, przy fabrykach, macie przeróżne środki wybuchowe — przecie tyś chemik? Nie mylę się? — Gdybyś mi sporządzić chciał, coś takiego — pewnego — aby w razie wypadku, przychwycenia — i ja, i te papierzyska — ulotniły się... odrazu...

Struchlał.

— No co — no co? — śmiała się, zaglądając mu w oczy — boimy się? — czy może żal.....

Obniżył się jej głos, zadrżał.

— Nie żałuj — szeptała już cicho — niczego nie żałuj. Bracie! Górnie prześnijmy nasz sen, po wierchach, po szczytach, w walce ze sobą samym, z podłem życiem, ze śmiercią wreszcie. Dawno, już dawno, zostało za mną to wszystko, wiesz, to wszystko, z czego lepią ludziska swój błotny byt. Sama jestem i wolna! „Szalona“ mówią — tem lepiej — szalona więc, szaleństwem wichru w polu, morza bijącego o skały, wody walącej z gór. Tak być musi ze mną — nie może być inaczej. Żadnej innej drogi nie widzę przed sobą, jak tą, którą idę. Już tylko ja i śmierć.

— Kochałaś kiedy? — spytał.

— Kochałam — no, naturalnie, że Wiktora! Kogóżby innego?! Kogóż bo kocha panienka ze dwora, gdy ma lat siedemnaście, jak nie młodego sąsiada, co przyjeżdża pod jej okienko, na wronym koniku. — A teraz go niema — niema już dla mnie, na całym bożym świecie. I co za radość — że ani on — ani nikt inny. — — Wolna jestem — żyję i umrę jak chcę — —

— Patrz — biczyskiem wskazała mu odległy las — tam się pożegnamy; może spotkamy się jeszcze w życiu, a może już i nie. Weźmij dziś moje pożegnanie braterskie, pozdrowienie w śmierci. Za chwilę odejdę — w mrok. Dziwne, zdaje mi się, że cię znam od dawna — —

Schylił się do jej rąk — przywarł do nich ustami.

— Dziękuję — mówił gorąco — dziękuję za wszystko. Gdy będę żył, przybiegnę nocą do Gliwic, gdy będę mógł — przyniosę — — Trudno będzie skonstruować bez tych tam materyałów różnych, pod ręką — ale spróbuję; tak, lepsze już to, w razie czego — niż to, coby Cię mogło spotkać, potem — gdybyś żyła... Straszne jednak, gdy pomyślę, ty i śmierć...

Leciutko dotknęła ustami jego czoła.

— Cicho — rzekła — niema już dla mnie życia, niema. Pomyśl, czyż można tak żyć! A umrzeć zawsze można pięknie i dumnie!

— A gdybyś kochała? — rzucił przez zduszone gardło.

— Gdybym kochała — zamyśliła się — gdybym kochała — — Na wszystko już zapóźno. Twardy mus, wola czynu, wzięły mnie całą. Chcę walczyć i dokonać. Muszę — tak jak ty musisz iść tam, w las. Krew za krew, ząb za ząb, oko za oko! Ah! żyje jeszcze we mnie nienawiść, ona jedna! Gdybym miała dziecko, uczyłabym je dniami i nocami — dniami i nocami, jak to ma nienawidzieć i kochać. Gdybym miała dziecko — tak, jedno mogę dać, siebie! — spłonąć.

— Heleno! Heleno!

— Jesteśmy już na miejscu — rzekła już innym głosem, zatrzymując konia przed jakąś ciemną chatą, tak wciśniętą w drzewa, że ją dopiero teraz zobaczył. — Już i szumiał przed nimi odwieczny, ciemny bór...

— To nasz człowiek, gajowy w rządowych lasach, doprowadzi cię, gdzie trzeba, jemu można zaufać. Zejdź — zastukaj w szybę trzy razy...

— A ty? — zapytał z niepokojem.

— Ja? pojadę dalej, tak trzeba — ciebie z sobą brać tam nie mogę, no zejdź...

— Jakto!?

— Tak trzeba — o świtaniu będziesz już w obozie... Niech cię Bóg...

— Heleno!

Odsunęła go mocną ręką.

(C. d. n.)

Prasa rosyjska o mordzie sarajewskim.

Cała prasa rosyjska poświęca krótsze lub dłuższe wzmianki zamachowi w Sarajewie, z których po przez kanwę konwencyonalnych wyrazów ubolewania, przegląda źle ukrywane zadowolenie. Nietylko prasa reakcyjna, lecz i liberalna zdaje się być skłonną do usprawiedliwiania zamachu fanatyków. „Riecz“, organ stronnictwa kadetów, które, walcząc z rządem na terenie spraw wewnętrznych, a zewnętrznie popiera niemal na każdym kroku, a w szczególności w sprawach bałkańskich, jego imperyalistyczną politykę, pisze:

„Dla serbskich patryotów Franciszek Ferdynand był symbolem zaborczej polityki austryackiej, osobistością, w której jak gdyby skoncentrowała się cała zdolność do życia monarchii Habsburgów i jej upór żywotny, jaki wykazywała w obronie dawnych politycznych dążności do roli kierowniczej w części zachodniej półwyspu bałkańskiego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand uosabiał odwieczne wielkopaństwowe dążności Austryi, stanowiące zaporę dla młodych, wielkopaństwowych tendencyj Serbii. I arcyksiążę Franciszek Ferdynand padł ofiarą tych narodowo-politycznych konfliktów, które otaczają Austro-Węgry atmosferą burzy zewsząd, nietylko na zewnątrz, lecz i wewnątrz“.

„Nowoje Wremia“ uznało za właściwe w poniedziałek, tuż po ogłoszeniu wiadomości o śmierci arcyksięcia, umieścić gwałtowny artykuł przeciw Austryi, powiązawszy go w jedną całość ze wzmianką, poświęconą zamachowi. Artykuł ten ma tytuł „Walka Austryi ze Słowiaństwem“, i nawiązując do niedawnego zakazu zlotu Sokołów w Lublanie, przypisuje Austryi tendencyę uciskania wszystkich Słowian bez wyjątku. Wspomina więc „Nowoje Wremia“ o braciach Gerowskich, o „illyryzmie“, zwalczanym przez rząd austryacki, o Słowieńcach, których Austrya nieogledną polityką rzuca w objęcia swych wrogów, i nie waha się nawet wspomnieć o Leonie Krzemienieckim, którego nazwiskiem posługuje się w tym celu, aby wykazać, że Austrya nie waha się nawet Polaków gnębić, jeżeli nie idą na pasku jej wielkomocarstwowych tendencyj.

Austrya — jak głosi „Nowoje Wremia“ — od pewnego czasu przestała się zupełnie „ceremoniować“ z żywiołem słowiańskim. Jeżeli nawet z Czechami, którzy są narodem silnym, dziś monarchia nie robi sobie skrupułów to cóż dopiero mówić o południowych Słowianach, których się gnębi na każdym kroku. Trudno się dziwić, że dążności wielko-serbskie zaczynają wśród tych narodów brać górę, a spojrzenia wszystkich zwracają się w kierunku Belgradu.

Autor artykułu rozwodzi się długo i szeroko nad niedawno zaszłym faktem odsłonięcia w Belgradzie pomnika serbskiego poety, Dosifieja Obradowicza, i na podstawie nastroju jaki się wytworzył podczas tej uroczystości, stara się wykazać, że dążności panserbskie istotnie wśród całej południowo-słowiańskiej ludności monarchii austro-węgierskiej górę brać zaczynają. Powołuje się więc na przemówienia burmistrza Zagrzebia, burmistrza Raguzy, a wreszcie na mowę przedstawiciela Lublany, która miał się wyrazić, że Belgrad stanowi ośrodek kulturalny dla wszystkich Słowian południowych“.

O tem, że między Chorwatami-katolikami, a prawosławnymi Serbami, oddawna wre nienawiść, zdaje się „Nowoje Wremia“ nic nie wiedzieć, jak również o tem, że zmarłego arcyksięcia uważali Serbowie za przedstawiciela idei tryalizmu w monarchii. Dla pisma tego, kierującego się zawsze perfidyą, czy to chodzi o Polaków, czy wogóle o Słowian, niewzruszonym, zdaje się, jest dogmatem, że wszyscy południowi Słowianie pałają gorącą chęcią wejścia w skład Serbii i oddania swych głosów pod batutę Rosyi.

Artykuł „Now. Wremia“ kończy się zapewnieniem, że polityką swoją Austrya zdoła obudzić wśród Słowian południowych jeszcze większą nienawiść i wywołać pragnienie zemsty. Tuż po wygłoszeniu tej sentencyi, „Nowoje Wremia“ pisze wspomnienie zmarłemu arcyksięciu, oddzielając je od wspomnianego artykułu kreską.

Nie ulega wątpliwości, że zbieg tych artykułów nie jest wypadkowy, i że „Now. Wremia“ w tym celu umieściło artykuł o walce Słowian z Austryą, aby wyraźnie zademonstrować, w jaki sposób uprawiana być powinna polityka „zemsty“, którą z całym cynizmem głosi. Że bombą i browningiem fanatyków serbskich kierowała ta sama ręka, która w Galicyi wschodniej rozrzuca proklamacye: „za wieru, za caria, za otieczestwo!“, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Radość prasy rosyjskiej i perfidya, z jaką omawia niesnaski wśród Słowian południowych, które oficyalna Rosya sama bezustannie podsyca, dowodzą, że politykę rządu rosyjskiego, zamykającego Austryę zewsząd żelazną obręczą, popiera bardzo znaczna część społeczeństwa rosyjskigeo.

J. Krz.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 3 lipca.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, uzupełnionej niedawno dokonanemi wyborami. Komplet był bardzo liczny. Nowowybrani radcy krzątali się bardzo żywo po sali, wybierając sobie miejsca i zaznajamiając się wzajemnie. Jedni z pierwszych przybyli pp. prof. Zoll (młodszy), rejent Starzewski, Gramatyka, Halski, Tadeusz Epstein, radca Muczkowski; zwraca dalej uwagę sympatyczna postać p. Witołda Ostrowskiego; brak Konstantego Srokowskiego, który wyjechał już na odpoczynek letni. „Starzy“ radcy reprezentowani są również licznie — z prezydentem i obu wiceprezydentami, rektor Fierich, ks. Caputa, Edmund Klemensiewicz, prezes Bandrowski, Mendelsburg, radca Peroś, prof. Domański, Dr. Doboszyński, Ignacy Landau, prof. Rosenblatt, radca Hałatkiewicz, redaktor Michał Konopiński, prof. Wasung, radca Sołtysik, prezes Turski, Muranyi, Daszyński, J. K. Federowicz i inni.

Przemówienie prezydenta.

Posiedzenie zagaił prezydent Dr. Leo, a otwierając **siedemnastą kadencyę Rady m. Krakowa,** powitał nowo wybranych radców; przedstawił następnie krótki pogląd na prace ostatnich lat i dotknął programu działalności na najbliższą przyszłość adminstracyi miejskiej, która po przyłączeniu Podgórza rozciągać się będzie na znaczny obszar i znacznie podwyższoną liczbę mieszkańców. Staje dalej przed nami kwestya zmiany statutu miejskiego, która uznaną będzie za sprawę nagłą przez całą Radę i przeprowadzoną natychmiast po przyłączeniu Podgórza. Odsunięcie wałów fortecznych celem możności przeprowadzania normalnych budowli (wykupno odnośnych gruntów); dalsze rozszerzenie komunikacyi tramwajowej wedle przedłożonego już poprzednio programu; reforma ustawy budowlanej, opartej na nowoczesnych zasadach; oto wszystko — sprawy, które należy rychło rozwiązać.

Co do administracyi miejskiej będziemy się starali wykonać ją jak najbardziej sprężyście, przp pomocy kraju i państwa. Co do spraw finansowych — należy pragnąć, aby było wszystko ściśle badanem i prowadzonem tak, aby równowaga budżetowa nie była naruszaną. — Zarząd miasta musi być oszczędnym, gospodarka musi się opierać na zdrowych zasadach i być wzorem dla innych miast i następców naszych. W tej myśli zagajając nową kadencyę Rady, wita prezydent jej członków. (Oklaski.)

Ślubowanie radzieckie.

Nastąpiło ślubowanie radców, świeżo wybranych. Prezydent Leo złożył przyrzeczenie w ręce I. wiceprezydenta, następnie w ręce prezydenta złożyli przez podanie ręki przyrzeczenie radcy miejscy.

Komunikaty.

Prezydent zawiadamia, że **wybór obu wiceprezydentów** i delegata Rady miejskiej do prezydyum, odbędzie się 9 lipca. Na tem posiedzeniu rozpocznie się równocześnie **dyskusya budżetowa,** przewidziana dalej na dzień 10 i 11 b. m. Dalej zawiadamia prezydent, że w myśl dyskusyi w Radzie miejskiej w sprawie stosunków w **szpitalu św. Łazarza,** rozpoczął w Wydziale krajowym akcyę o rozszerzenie tego szpitala.

R. m. Daszyński: Najlepiej szpital ten rozsadzić dynamitem!

Prez. Leo: To nie należy do zadań Rady (wesołość). Dalej zawiadamia prezydent, że sprawa **szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie** niebawem będzie faktem dokonanym, na razie jako wydział szkoły przemysłowej, dziś jednak jest już postanowionem, że uzupełniana dalszemi kursami, stanie się wkrótce samodzielną szkołą. Dotąd w państwie istnieją tylko dwie takie szkoły: niemiecka (Wiedeń) i czeska (Praga), polskiej dotąd nie ma. W końcu doniósł prezydent, że nadeszła subwencya państwowa w sumie 77.000 koron na dalsze **odnowienie wieży ratuszowej.**

Zajścia w Białej-Bielsku.

R. m. Bandrowski zaznaczył, że w ostatnich dniach czerwca odbył się w Bielsku dawno już przygotowany i zapowiedziany zjazd polskich organizacyj sokolich. Już sama wieść o tym zjeździe zaniepokoiła — opinię prusko-niemiecką w Bielsku, która sądzi, że ludność niemiecką nietylko powinna zażywać na Śląsku wszelkich praw i tytułu większości, ale, co więcej, nie może dopuszczać do organizowania ludności polskiej. Z tym systemem i z tą skrzywioną doktryną polskie społeczeństwo ma na Śląsku stale do walczenia, ale wypadki, które się rozegrały podczas zjazdu sokolego, przekroczyły wszelką miarę, doprowadziły do wręcz karygodnych zaburzeń i gdyby nie spokój i rozwaga zastępów sokolich i oburzonej ludności polskiej, byłyby musiały doprowadzić do katastrofy. Fakta takie dowodzą niewątpliwie zaniku rozważnej i spokojnej opinii niemieckiej a rozwichrzonego przez nastroje hakatystyczne wszelkiego poczucia prawa i sprawiedliwości. Co prawda, z tą dekadencyą kulturalną społeczeństwo polskie nietylko spotyka się bardzo często, ale nie uważa jej za objaw siły i szlachetnych uczuć narodu niemieckiego, niemniej musi ono zawsze i wszędzie zaprotestować przeciw tego rodzaju brutalnym gwałtom i karygodnym napaściom, musi wreszcie żądać, aby rząd za pośrednictwem swych organów zapobiegał wszelkim tego rodzajom nadużyciom. Niestety — i tu doznaliśmy zawodu. Według opinii powszechnej zarządzenia organów publicznych dalekie były od tej objektywnej energii, do jakiej są powołane, przeciwnie, są skargi, jakoby właśnie te władze przyczyniły się do zamięszania i spotęgowały niezadowolenie ludności polskiej. I dlatego w imieniu zaniepokojonej opinii społeczeństwa polskiego powinna Rada uchwalić nast. wniosek nagły:

1) Rada miasta Krakowa wyraża ubolewanie z powodu zajść, które miały miejsce w Bielsku dnia 29 bm.

2) Rada miasta uprasza Koło polskie, aby wobec stronniczego stanowiska, jakie zajęły władze wobec ludności polskiej — czuwało — ze zdwojoną energią nad zabezpieczeniem praw ludności polskiej na Śląsku.

Nagłość uchwalono.

R. m. Daszyński przyłącza się do protestu, zawartego w przedłożonym wniosku, wskazuje jednak, że i po naszej stronie są błędy. Mowca atakuje ostro narodową demokracyę i odczytuje ustęp „Gazety Bielskiej“, która prowokująco odnosi się do Niemców. Dla partyjnych celów — przed wyborami do Sejmu — zrobiono dużo, ale dla ogólnej sprawy polonizacyi kresów przyniesie ta demonstracya wielkie szkody.

R. m. Turski zaznacza, że w prowokacyjnej robocie Niemców władze brały udział; chciano koniecznie wywołać awanturę, a uczestnictwo miejscowej policyi i żandarmeryi jest faktem stwierdzonym. Powiedział p. Daszyński, że to była partyjna robota, partyjnie przeprowadzona demonstracya; z wywodami p. Daszyńskiego mowca zupełnie się godzi; jeżeli szło o rzecz partyjną, nie należało dla niej narażać ogółu: są rzeczy większe i silniejsze, niż interes partyjny. Mowca popiera wniosek r. Bandrowskiego, apelując do dr Lea, aby Koło polskie zajęło się energicznie tą sprawą. (Oklaski.)

R. m. Konopiński przypomina, że to, co dzisiaj dzieje się w Białej-Bielsku, jest następstwem niczem nie dającego się usprawiedliwić zaniedbania, jakiego dopuszczała się przez kilkadziesiąt lat galicyjska administracya polityczna i autonomiczna wobec miasta Białej i powiatu bialskiego. Rzecz nie do wiary, że w kraju, na którego czele stali namiestnicy Polacy i marszałkowie krajowi Polacy, nie założono w Białej ani jednej szkoły polskiej i trzeba było dopiero incyatywy T. S. L., aby otworzono szkoły w tem mieście dla dzieci polskich. A tymczasem rząd śląski zrozumiał nieco inaczej zadanie swoje wobec Bielska. Założono tam wszelakiego rodzaju szkoły ludowe, średnie i przemysłowe, a następstwem tego było ciążenie ludności polskiej i niemieckiej z Białej ku Bielsku, a za tem poszło rozpanoszenie się żywiołu niemieckiego w Białej mieście i powiecie.

I oto dzisiaj dochodzi do tego, że w tym Bielsku, nad którego ekonomicznem podniesieniem pracuje robotnik polski, łamią się zasadnicze ustawy państwa na karkach Polaków. Jakiem prawem państwowa żandarmerya w Bielsku wzbroniła polskim Sokołom, aby z dworca kolejowego weszli do miasta? Na jakiej prawnej podstawie tasama żandarmerya zabroniła ludności polskiej przejść przez most z Białej do Bielska, do Domu Polskiego, który Polakom wolno tam utrzymywać? Czy Bielsk leży w obcem państwie, w którem obywatel austryacki nie ma prawa pobytu i swobody ruchu? Odkądże to Bielsk przeszedł pod panowanie pruskie?

Na te pytania powinien prezes Koła polskiego stanowczej zażądać od hr. Stürgkha odpowiedzi. Jeżeli bowiem rząd w sprawy te nie wglądnie, jeżeli my na Śląsku, na polskiej ziemi, mamy z ogólnych praw obywateli austryackich być wyjęci, to my stąd wysnujemy konsekwencye dla postępowania swojego z Niemcami w Galicyi, gdzie oni już tylko są przybyszami.

Jeżeli rząd śląski chciał utrzymać porządek i spokój w Bielsku, to mógł zapytać się, co robił rząd w Bernie Morawskiem, gdzie równocześnie Sokoli czescy i turnerzy niemieccy odbyli zgromadzenia, ale ani jednym, ani drugim, wstępu do miasta nie wzbroniono.

Po przemowie r. m. Kosobuckiego i ks. Caputy zabrał głos prez. dr Leo i zaznaczył, że sprawą poruszoną we wniosku, już się oficyalnie jako prezes Koła polskiego zajął i odniósł do rządu centralnego z żądaniem wytoczenia surowego śledztwa. Sprawy tej, jak i ogółem spraw śląskich, Koło polskie nie spuści z oka. Sprawa śląska była stale w zaniedbaniu a ogół polski mało się nią zajmował; w ostatnich latach sytuacya się zmieniła i Koło polskie traktuje sprawy śląskie nie jako obce, ale jako sprawy polskie. To stanowisko Koło polskie zajmować będzie i nadal.

Wniosek uchwalono.

Wybór sekcyj i komisyi.

Z kolei dokonano wyboru sekcyj i trzech komisyj. Weszli do nich następujący radcy:

Sekcya ekonomiczna: Bazes, Beringer, Czunko, Damski, Dąbrowski, Domański, Dudek, Guzikowski, Halski, Judkiewicz, Kosobucki, Landau Ignacy, Maywalt, Merz, Meus, Misiorowski, Mitasiński, Muczkowski, Peltz, Peroś, Romanowski, Turski.

Sekcya [illegible]owa: Batko, Bialik, Doboszyński, [illegible]owski, Epstein, Federowicz, Gross, H[illegible] Mendelsburg, Mikucki, Srokowski, Sz[illegible]owski, Wachtel, Wajda, hr. Wodzicki.

Sekcya prawnicza: Fierich, Frühling, Gramatyka, Hałatkiewicz, Klemensiewicz, Lauer, Rosenblatt, Siemek, Starzewski, Twaróg, Zoll.

Sekcya szkolna: Bandrowski, Caputa, Daszyński, Ehrenpreis, Konopiński, Kostanecki, Maciołowski, Meisels, Morawski, Muranyi, dr Nowak Julian, Nowak Stanisław, Pająk, Porębski, Rakisz, Schneider, Suski, Szarek, Tilles, Wasung, Wilczyński.

Sekcya wojskowa i dobroczynn: Chwastek, Czubryt, Godzicki, Kęsek, Landau Rafał, Miedniak, Ostrowski, Potuczek, Schechter, Schmelkes, Schrager, Sołtysik, Wasserberg, Wielgus.

Komisya budżetowa: Bandrowski, Beriger, Dąbrowski, Doboszyński, Ehrenpreis, Federowicz, Godzicki, Gross, Heumann, Judkiewcz, Kosobucki, Krzetuski, Landau Ignacy, Landau Rafał, Meisels, Mendelsburg, Miedniak, Mikucki, Nowak Julian, Rosenblatt, Starzewski, Szatkowski, Turski, Wachtel, Wasserberg, Wasung, hr. Wodzicki.

Komisya drogowo-kanałowa: Beringer, Czunko, Ehrenpreis, Epstein, Godzicki, Heumann, Judkiewicz, Kosobucki, Maywalt, Merz, Muranyi, Nowak Julian, Pająk, Peltz, Peroś, Rakisz, Romanowski, Schneider, Schrager, Suski, Turski, Wielgus, Wilczyński.

Komisya gruntowa: Bazes, Beringer, ks. Caputa, Dąbrowski, Federowicz, Gross, Guzikowski, Judkiewicz, Kosobucki, Landau Ignacy, Maywalt, Meisels, Mendelsburg, Merz, Meus, Pająk, Peroś, Porębski, Schneider, Suski, Szatkowski, Turski, Twaróg, Wasung.

O bruk w ul. św. Anny.

R. m. ks. Caputa zgłasza wniosek, aby przy sposobności zmiany bruku ulicy św. Anny, ułożyć tam kostki drzewne; w ulicy tej jest Biblioteka Jagiellońska i należałoby się starać, aby czytającym nie przeszkadzać.

Wicepr. Sare oświadcza, że magistrat uchwalił już, aby w ulicy św. Anny zaprowadzono bruk cichy; czy to będzie bruk drewniany, nie można przesądzać, zważyć jednak należy, że konserwacya takiego bruku jest jak najkosztowniejsza.

Wniosek ks. Caputy odesłano do magistratu. Po kilku interpelacyach przystąpiono do

porządku dziennego.

Kraj. Związkowi izb i stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych udzielono subwencyę 1000 K. Uchwalono cały szereg wniosków, odnoszących się do regulacyj i ulic. Regulamin rzeźni uzupełniono następującemi postanowieniami: Tytułem opłat za sterylizacyę mięsa dotkniętego wągrzycą pobiera się po 5 kor. od jednej sztuki nierogacizny, za sterylizacyę mięsa ze zwierząt nawiedzonych gruźlicą po 8 K od jednej sztuki wołu, buhaja lub krowy. Tytułem opłat za użycie wolnej jatki do sprzedaży mięsa sterylizowanegoz z bydła lub nierogacizny pobiera się po 2 kor. od sztuki. Na posiedzeniu tajnem załatwiono kilka spraw osobistych.

KRONIKA.

Kraków, 3 lipca.

Odwołanie przedstawień teatralnych. Z powodu rozpoczynających się dzisiaj w Wiedniu uroczystości pogrzebowych zwłok zamordowanego arcyksięcia, będą w Krakowie w dniu dzisiejszym zamknięte teatry i kina, również koncerty we wszystkich lokalach będą wstrzymane.

O drogi dojazdowe na Wawel. W sporze o drogi dojazdowe na Wawel ogłosił na wczorajszej rozprawie trybunał po przesłuchaniu stron, że dopuszcza dowody z przedłożonych dokumentów, z oględzin sądowych, mających się przedsięwziąć przez delegowanego członka trybunału z autoryzowanym geometrą celem oznaczenia na mapie faktycznych dróg i oznaczenia granicy ich z sąsiedniemi parcelami, dalej z aktów hipotecznych. Dopuścił dalej trybunał dowód ze świadków na fakta posiadania drogi przez miasto t. j. wykonywanie dostępu i dojazdu od lat przeszło 40 przez drogi sporne bez przeszkody ze strony władz wojskowych, na wybrukowanie chodnika na drodze od ulicy Kanoniczej i na założenie kabla elektrycznego pod tą drogą na żądanie kapituły. Na świadków powołano b. prezydenta p. J. Friedleina, radców W. Beringera, W. Turskiego, S. Domańskiego, K. Dębickiego, urzędników i funkcyonaryuszów miejsk. pp. Świerzyńskiego, Bielińskiego, Dubeltowicza, Śmiałowskiego, Kułakowskiego. Na fakt mieszkania i dojazdu do domów kapitulnych ks. Jarynkiewicza, poddziekana ks. kan. T. Bukowskiego, świątników kościelnych Zaczka, W. Michalskiego, zakrystyana Powojowskiego, stróża Czyszczonia, na fakt swobodnego krążenia dorożek właściciela zakładu powozowego p. Żeglikowskiego, oraz dwóch świadków odwodowych, powołanych przez Wydział krajowy na fakt, że wojsko utrzymywało drogi.

Rozprawę następnie odroczono. Przeprowadzenie tych dowodów nastąpi dopiero po feryach sądowych i potrwa oczywiście czas dłuższy.

Na zjeździe uniwersytetu ludowego, który się odbywał w Krakowie przez dwa ubiegłe święta, po uchwaleniu szeregu ważnych dla pracy oświatowej wniosków wybrano nowy zarząd główny, do którego weszli pp.: prof. dr Raciborski, prof. dr Grzybowski, dr Daszyńska-Golińska, dr E. Wróblewska, H. Radlińska, W. Hertz, K. Czapiński, dr H. Kanarek, I. Widliński i H. Witkowska.

Zasiłki artystyczne. Ze Lwowa donoszą: Z fundacyi ś. p. Róży hr. Lanckorońskiej, przeznaczonej na zasiłki dla artystów polskiego teatru miejskiego we Lwowie, na cele kuracyjne, przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki następującym artystom: Irenie Trapszo-Chodowieckiej 200 K, Helenie Miłowskiej 200 K, Janinie Jankowskiej 150 K, Zofii Dobrzańskiej 150 K, Ignacemu Berskiemu 100 K, Władysławowi Ratschke 100 K, Leonii Borkowskiej-Rasińskiej 100 K, Henrykowi Czakiemu 100 K, Franciszkowi Frączkowskiemu 100 K, Henrykowi Barwińskiemu 100, Karolinie Nahornównej 100 K, Józefowi Solnickiemu 100 K, Henrykowi Podhorskiemu 100 K, Zygmuntowi Schmidowi 100 K, Janinie Poraj 100 K, Sewerynowi Kaliskiemu 100 K, Maryi Kozakównej 100 K, Petroneli Rastawickiej 100 K, Elżbiecie Pitterowej 100 K, Fryderyce Friedmanównej 100 K, Karolowi Kocourek-Kotowskiemu 100 K, Jadwidze Dokupił 100 K, Henrykowi Boritzowi 100 K.

Wycieczka do Włoch, zorganizowana przez sekcyę wycieczkową krakowskiego Ogniska naucz., wyjechała z Krakowa pod przewodnictwem p. Jana Szkolnińskiego w piątek [illegible] lipca rano. W wycieczce wzięło udział kilkadziesiąt osób z trzech zaborów.

Niechlujstwo dębnickie. Mocne to wyrażenie, ale innego trudno w tym wypadku użyć. Otrzymujemy od naszych czytelników szereg skarg na publiczne śmietnisko, jakie urządzili sobie „prywatnie“ niektórzy stróże u wylotu ulicy Polnej. Pomimo, że miejsce to nie jest wyznaczone na taki cel, od szeregu tygodni wywożą tam śmieci, odpadki, popiół i różne nieczystości. Wszystko to pod deszczem i promieniami słońca rozkłada się i wyziewa cuchnącą woń, zatruwającą powietrze na wielkiej przestrzeni. W skwarny dzień wiatr roznosi stamtąd tumany popiołu i kurzu razem z milionami bakteryj chorobotwórczych.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy na to uwagę — bezskutecznie. Dziwną jest rzeczą, że się władze sanitarne tem nie zajmą. Należałoby bezzwłocznie zakazać surowo dalszego wywożenia tam odpadków i śmieci (zakazu niech przechodzący tamtędy policyanci surowo przestrzegają). Olbrzymie śmietnisko, które się już wytworzyło należy polać jakimś płynem dzinfekcyjnym, a następnie zasypać najlepiej gliną. Trudno żądać, aby cała dzielnica miała zatrute powietrze i źródło chorób w śmietnisku, — dla wygody kilku stróżów i jednego właściciela gruntu, w ten niewybredny sposób „niwelowanego“.

Ofiara Wisły. Kroniki policyjne notują zdaje się pierwszą w tym sezonie letnim ofiarę Wisły podczas kąpieli. Wczoraj w południe wyłowił pewien rybak około mostu Zwierzynieckiego zwłoki pewnego młodego, około 20 lat liczyć mogącego robotnika. Nieboszczyk ubrany był w kostyum kąpielowy, coby wskazywało, że utonął podczas kąpania się. Tożsamości ofiary dotąd nie stwierdzono. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej w Podgórzu.

Proces o szpiegostwo. Wczoraj odbyła się w tutejszym kraj. karnym sądzie pod przewodnictwem radcy Ajdukiewicza rozprawa przeciwko Leibowi Heringowi, handlarzowi mleka, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego szpiegostwa, oraz o zbrodnię usilowanego nakłaniania do szpigostwa. Hering usiłował nakłonić do szpiegowania w Galicyi na rzecz Rosyi poddanego austryackiego, Jakóba Wanderera, w Szczucinie. Rzecz się wydała i Heringa aresztowano. Skazano go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu przywieziono z Tarnowa do Krakowa 28-letnią Karolinę G., klucznicę w Kliszowie, która w zamiarze samobójczym zażyła większą dozę jakiegoś trującego kwasu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Listy gończe. Sąd obwodowy w Rzeszowie poszukuje listem gończym niejakiego Błażeja Rodzenia, wyrobnika z Jerzowego, który dopuścił się zbrodni skrytobójczego morderstwa i zbiegł.

Z więzienia sądowego w Kalwaryi zbiegł 20-letni Józef Nowak, rodem z Kolanowa pod Bochnią. Sąd tamtejszy rozesłał za nim listy gończe.

Wypadek podczas pracy. Wczoraj w południe przy kopaniu fundamentów w realności pod l. 27 przy ul. Krupniczej zdarzył się przykry wypadek. Na zajętego przy tych robotach 23-letniego Józefa Grabowskiego usunął się zwał ziemi z cegłą i kamieniami tak, że robotnik złamał nogę. Lekarz pogotowia zaopatrzył ofiarę wypadku i odwiózł ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Nagła śmierć. Dzisiejszej nocy około godziny dziesiątej umarła nagle na udar serca 40-letnia Marya Foxowa, zamieszkała przy placu Ma[illegible]kim pod l. 3. Zwłoki odwieziono do zakładu [illegible]cyny sądowej.

Kanalizacya na prowincyi. Wczoraj odbyła się w Wieliczce komisya w sprawie kanalizacyi w tej miejscowości. W komisyi tej wzięli między innemi udział: st. inżynier Zubrzycki z ministerstwa robót publicznych, burmistrz Aywas, st. radca g[illegible]niczy Windakiewicz i marszałek powiatu p. Winter. Podobna komisya ma się odbyć, jak nas informują, w Chrzanowie, w bieżącym roku.

Tarnów, 2 lipca. (Echa śmierci ś. p. następcy tronu). Zaraz na wiadomość o tragicznej śmierci ś. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki udała się deputacya magistratu tarnowskiego do miejscowego starosty, radcy nam. Reinera, aby imieniem miasta złożyć kondolencyę.

Dzisiaj po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem burmistrz m. dr Tertil wygłosił żałobne przemówienie.

Ze świata.

Zatonięcie okrętu. Parowiec włoski „[illegible] naładowany siarką, najechał koło Pa[illegible] na wę piaszczystą i wkrótce zatonął. [illegible]danta okrętu uratowano.

Upały w Londynie. Telegrafują [illegible] Wczoraj panował tu nadzwyczajny upał [illegible] od roku 1885 nikt nie pamięta.

Cztery godziny w kraterze wybuchającego wulkanu. Inżynier węgierski Arpad Kirner, bawiący od dłuższego czasu we Włoszech, urządził wyprawę dla zbadania krateru wulkanu Stromboli. Nie pierwszy to już raz dokonywano są takie wulkaniczne wyprawy. Niedawno Malladre badał ogniste wnętrze Wezuwjusza. Nigdy jeszcze wszelako nie odważano się przeniknąć w głąb wybuchającego wulkanu. Kirnerowi towarzyszył do brzegu krateru dr de Fiere, asystent wulkanologicznego instytutu w Neapolu, sportsman Paweł Muster i chemik dr Alfons Cuffaro z Palermo. — Przez parę dni leżeli u samego otworu, czekając na uspokojenie się wybuchu. Zmuszeni byli jednak cofnąć się w miejsce bezpieczniejsze, gdy ich parzyła lawa. Czekali przez tydzień w wiosce San Vicenzo. Gdy wreszcie krater się uspokoił, wziąwszy czternastu tragarzy puścili się w pochód. Kirner od stóp do głów oblókł się w asbest, twarz osłonił maską amiantową, głowę ukrył w kasku z tegoż preparatu i kazał się spuścić na samo dno, to jest na 280 metrów. Uwiązany był do mocnej żelaznej liny, do której były przytwierdzone druty elektryczne, umożliwiające porozumienie z towarzyszami, pozostałymi u brzegu krateru. Wziął ze sobą różne przyrządy do mierzenia temperatury, a także kinematograf, który utrwalał zjawiska w głębi wulkanu. Przed spuszczeniem się, Kirner kazał sobie wstrzyknąć środek, wzmacniający nerwy. Gdy po czterech godzinach wyciągnięto go na światło dzienne, był na pół przytomny. Mimo asbestowej ochrony, odniósł kilka ciężkich ran od poparzenia. Z[illegible] obyczo naukowe tej wyprawy, mają być ogłoszone niebawem.

O nowy system statków wojennych. Znane twierdzenie admirała floty angielskiej, Percy'ego Scotta, że czas dreadnoughtów już minął, wywołało w całej Anglii żywą dyskusyę. [illegible] chowców ostrz[illegible] rząd angielski [illegible] sobie nie brał zbytnio do serca przepowiedni Scotta. Admirał Fremantle przyznał, że łodzie podwodne są bardzo niebezpieczne dla dreadnoughtów, ale żeby wskutek tego wielkie okręty wojenne były już zupełnie nieużyteczne, to trzeba dopiero dowieść. Tylko wojna może tę kwestyę rozstrzygnąć. Co się zaś tyczy torpedów, to, zdaniem admirała Fremantla, nie są ono tak bardzo niebezpieczne. W czasie wojny japońsko-rosyjskiej torpedy nieszczególnie się spisały, i nie było ani jednego wypadku, żeby okręt poszedł na dno wskutek ataku torpedowca. W brytyjskiej lidze flotowej spotkały się wywody Scotta z łatwo zrozumiałą opozycyą. Liga jest zdania, że szerzenie takich poglądów jak Scotta jest szkodliwe dla supremacyi angielskiej na morzu, gdyż umacnia one tylko partyę „małych Anglików“ w ich żądaniach co do zredukowania zbrojeń morskich. Łódź podwodna nie osiągnęła jeszcze, zdaniem Ligi, takiej doskonałości, któraby uzasadniała pesymizm co do dreadnoughtów.

Natomiast koła marynarskie w Portsmouth, jak donosi „Daily Chronicle“, stają po stronie Scotta, przytaczając, że obecnie buduje się nowy typ łodzi podwodnych, straszniejszy od dotychczasowego, gdyż działający w promieniu o wiele dłuższym. Hiram Maxim, głośny wynalazca dział i środków wybuchowych, przyłączył się również do zdania Scotta. Admiralicya wybrała osobny komitet, który ma zbadać całą kwestyę gruntownie, zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo okrętów angielskich na morzu Północnem. „Pall Mall Gazette“, mająca dobre informacye z kół konserwatywnych o takich sprawach, żąda, aby angielskie okręty cofnęły się w pobliże lądu angielskiego, gdyż Niemcy mają lepsze łodzie podwodne i hydroplany, niż Anglia. Pismo to podnosi także, że wskutek rozwoju techniki wojennej podmorskiej rośnie znaczenie cieśnin i międzymórz. Gdy Dania lepiej się uzbroi, będzie mogła, dzięki swemu położeniu geograficznemu, odegrać znaczną rolę, mianowicie zamykając przejście z Morza Bałtyckiego na morze Północne dla okrętów niemieckich i rosyjskich.

Zmarli:

Władysław Stobiecki, drogomistrz kolei państwowych w Bogumiłowicach, umarł w Nowym Sączu, przeżywszy 51 lat. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w niedzielę po południu.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantem praktykanta sądowego, Eugeniusza Ludwika Jezika.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów cłowych: Jana Grabowskiego, Józefa Smoluchowskiego, Henryka Namysłowskiego, Władysława Widomskiego i Wiktora Sidora asystentami cłowymi w XI. klasie rangi.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł asystentów pocztowych Tadeusza P[illegible]leckiego z Rawy Ruskiej do Gródka Jagiellońskiego i Stefana Strumieńskiego z Czortkowa do Lwowa.

Składki:

Dla Czerwenkowej złożono: R. R. 1 K.
Na więźniów politycznych złożono: R. R. 1 K.

Z kalendarza. W piątek dnia 3 lipca: Anatola, Iren. m. i Heliodora.
Wschód słońca dnia 3 lipca o godzinie 3 minut 38; zachód o godz. 7 m. 49; długość dnia godzin 16 m. 10.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.
W piątek: Teatr zamknięty,

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
W piątek: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru lwowskiego.
W piątek: Teatr zamknięty.

Dział ekonomiczny.

* **Tow. rolnicze w Krakowie.** Doroczne walne zgromadzenie komitetu Tow. rolniczego odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. Na porządku dziennym wybór prezydyum i członków komitetu, oraz referaty pp. Stefczyka i prof dr Krzyżanowskiego.

* **Składowe.** Dyr. kol. państw. ogłasza: Z dniem 1 lipca zniesiono ograniczenie czasu wolnego od składowego dla nadchodzących do stacyi Podgórze-Płaszów przesyłek, które kolej wyładowuje, zaprowadzone od 15 stycznia b. r.

Wiedeń, 2 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 593·—, węgierskiego Zakładu kredytowego 771·50, Anglobanku 326·50, Unionbanku 564·—, Länderbanku 473·50, Bankvereinu 503·50, Bodencredit 1125·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 616·50, Akcye praskiego Banku kredyt. 644·25, Kolei państwowych 670·—, kolei południowej 77·25, kolei północnej 47·90, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 785·50, Rima Muranyi 603·—, Praskiego Tow. żelaznego 24·55, Fabryki broni 868·—, Akcye tureckie tyt. 404·—, Gal. Karp. Tow. naft. 877·—, [illegible] —·—, Renta majowa 80·80, Austr. [illegible], Węgier. renta koron. 79·50, 56-letnie Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·25, 4% [illegible] Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku [illegible] p. 84·70, 4% Listy Banku kraj. —·—, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 99·40, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 80·90, 4% pożyczka m. Lwowa 79·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 205·—, Marki 117·77, Ruble 251·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 671·50, Powsz. B. depoz. 528·—.
Usposobienie: spok. osłab.

Wiedeń, 2 lipca. Cukier cichy. 21.40—50; 21.90—22.00. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 2 lipca. — Renta 3 prc. 84·75, Mąka 82·95.

Berlin, 2 lipca. — Austryackie banknoty 84·95, Spirytus —·—.

Frankfurt, 2 lipca. — Austr. kred. 188·25, Koleje państwowe 145·—, Disconto 182·60, Laura —·—. Usposobienie: stałe.

Berlin, 2 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 848·25, Austryackie noty 84·95, Rosyjskie noty 214·15, Amerykańskie noty 419·—, 3-prc. pruskie konsole 76·80, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·25, Niemiecki bank państwowy 144·—, Austryackie akcye kredytowe 188·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 148·50. Diskonto Komandit 182·37, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 16·62, Kanada Pacific 194·25. Losy tureckie 162·25, Hohenlohe 105·25. Phönix 235·37, Gelsenkirchner 181·62, Hamburg-Ameryka Packetf. 126·87, Hansa 255·—, Północny Lloyd 110·12.

Wiedeń, 2 lipca. — Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 276·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 236·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 270·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 224·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 96·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 23·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 480·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 57·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 50·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 26·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 2[illegible]3·25, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 204·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 452·—.

Budapeszt, 2 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica na pa[illegible]; pszenica na kwiecień od 12·38 do —·—; żyto na październik od 9·19 do —·—; owies na październik od 7·57 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·39 do —·—; kukurudza na sierpień od 7·55 do —·—; kukurudza na maj od 7·26 do —·—; rzepak na sierpień od 15·30 do —·—.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: spokojne; pogoda: pochmurno.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

—**Ku czci Sienkiewicza.** Miesięcznik warszawski „Wieś i dwór" upamiętnił przypadającą w tym roku 45-tą rocznicę wystąpienia Henryka Sienkiewicza na polu literackiem wydaniem wspaniałego zeszytu (XI), poświęconego w znacznej części Sienkiewiczowi. W słowie wstępnem, między innemi, redakcya zaznacza, że dnia 18 kwietnia b. r. minęło lat 45 od chwili, gdy Henryk Sienkiewicz wstąpił na arenę piśmiennictwa ojczystego. W dniu tym r. 1869 w ówczesnym „Przeglądzie Tygodniowym", redagowanym przez Adama Wiślickiego, ukazał się artykuł p. t. „Wystąpienie gościnne p. Wincentego Rapackiego w komedyi „Nasi najserdeczniejsi" w roli Caussade'a". Był to debiut pisarski 23-letniego młodzieńca, który odtąd zaczął coraz to nowe wawrzyny zdobywać na polu literackiem. W następnym obszernym, źródłowym artykule znany bibliograf i bibliofil, p. Stefan Demby, daje ciekawy rys bibliograficzny wielkiego naszego pisarza, gdzie znajdujemy też wiele nowych i nieznanych dotychczas, prawdziwie interesujących szczegółów.

W bogatym dziale ilustracyjnym widzimy szereg podobizn Sienkiewicza, zacząwszy od lat młodzieńczych aż do ostatnich czasów, dalej widoki Woli Okrzejskiej, gdzie się pisarz urodził, Oblęgorka, ilustracye Jana Styki do „Quo vadis?" i wiele innych.

Numer „Wsi i dworu" z prawdziwym pietyzmem opracowany i ułożony, jest pięknym wyrazem czci i wdzięczności, należnych wielkiemu pisarzowi.

— **Konkurs lwowskiej „Lutni".** Z przysłanych na konkurs 13 utworów chóralnych pod rozmaitymi godłami, niemniej 23 stronic kompozycyi na głos solowy z akompaniamentem fortepianu, wzięte zostały pod rozwagę jedynie dwie kompozycye, a to pod godłem „Lutnia" Psalm 136 i pod godłem „Cześć Wolności", „Kantata Wolności". — Ponieważ jednak kompozycye te nie odpowiadają zasadniczemu warunkowi konkursu o tyle, że nie można ich uważać za utwory o temacie swojskim, możliwie ludowym, przeto sąd konkursowy nie mógł przystąpić do rozstrzygania kwestyi przyznania nagrody konkursowej, wyznaczonej w sumie 400 koron za najlepszą pracę. Z uwagi na odszczególniające je od innych prac konkursowych znaczenie artystyczne, wyróżnił sąd konkursowy wspomniane wyżej dwa utwory zaszczytnie z tem, że nazwiska kompozytorów tych dwóch prac za ich zgodą mają być podane do publicznej wiadomości.

Z Sarajewa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Sarajewo. Onegdaj aresztowano tu kilka osób za zbrodnie podpadające pod przepisy sądów doraźnych. Wątpią jednak, czy osoby te sądzone będą na podstawie przepisów sądów doraźnych, gdyż jak się zdaje, w ich wykroczeniach chodzi tylko o złośliwość. Wiele aresztowań nastąpiło wskutek denuncyacyj, które w ostatnim czasie ogromnie się tu rozwielmożniły. Wszystkich obcych poddanych, lub przynależnych do innych krajów monarchii, policya wydaliła. W ten sposób wydalono z Sarajewa wielu muzykantów serbskich, przynależnych do Serbii.

Redaktor „Srbskiej Rjeczi" Kovasicz, którego onegdaj aresztowano, wypuszczony został wczoraj na wolność, ale ponieważ jest z pochodzenia Dalmatyńcem, przeto kazano mu w przeciągu 24 godzin opuścić Bośnię. Pozostawiono natomiast w areszcie naczelnego redaktora organu serbskiego radykalnego „Naroda" Radułowicza, który w czasie przesilenia aneksyjnego objeżdżał dwory europejskie, celem zaprotestowania przeciw aneksyi.

Konduktor tramwajowy Mrcic, jeden z tych, którzy ujęli Principa po zamachu, opowiada, że **Princip bronił się jak szaleniec. Bił z wściekłością rewolwerem policyantów** oraz kilku cywilnych, którzy rzucili się na niego, aby go ująć i wołał: Czy wy nie macie dzieci? Miejcież litość! W drodze do urzędu policyjnego **kilka kobiet opluło go,** Princip w odpowiedzi również je opluł.

Sarajewo, 3 lipca.

Sędzia śledczy w Sarajewie, przesłuchał dotąd przeszło tysiąc osób.

Do grona ścisłych przyjaciół Principa należał także **student Svara,** syn naczelnego prokuratora w Sarajewie. Princip otrzymał wczoraj list z Belgradu, w którym gratulują mu jego czynu.

Z Zagrzebia.

(Tel. „N. Ref.")

Budapeszt. Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi z Zagrzebia: W lokalu Stowarzyszenia chorwackich typografów odbyła się rewizya. Podobno **Cabrinowicz bawił przed pewnym czasem w Zagrzebiu** i pracując jako zecer należał do stowarzyszenia chorwackich typografów, którego prezes Lazarowicz swego czasu wmięszany był w sprawę rzucenia bomby w Czarnogórze.

„Nowoje Wremia" w obronie Serbii.

Petersburg. „Nowoje Wremia" bierze dzisiaj w obronę Serbię przed atakiem prasy austryackiej i podejrzeniami władz austryackich, jakoby Serbia ponosiła odpowiedzialność za zamordowanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i oświadcza, że za czyn jednego fanatyka nie można czynić odpowiedzialnym całego narodu. Dziennik oświadcza dalej, że **demonstracye antiserbskie w Austryi są inscenizowane przez władze austryackie, które otwarcie dążą do zniszczenia Serbii.**

W dalszym ciągu oświadcza „Nowoje Wremja", że na ławie oskarżonych w Sarajewie powinni zasiąść obok właściwych sprawców zamachu sarajewskiego także moralni sprawcy zbrodni, tj. fanatycy katolicyzmu.

W ten sam sposób przemawia większość prasy rosyjskiej, która wogóle odnosi się bardzo nieprzychylnie do osoby zamordowanego arcyksięcia.

Demonstracye antiserbskie.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń. Wczoraj przyszło tu znowu do burzliwych demonstracyj antiserbskich przed konsulatem serbskim.

Osiek. W Dyakowarze ponowiły się wczoraj demonstracye przeciw Serbom. W Brodzie nad Sawą zaatakowano kościół, szkołę i domy Serbów. W Brodzie **ogłoszono stan wyjątkowy.**

Zabezpieczenie dzieci arcyksięcia.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu opiekuna dzieci arcyksięcia Franisczka Ferdynanda, hr. Jarosława Thuna, i zawiadomił go, że wyznaczył dzieciom apanaże w tej wysokości, w jakiej byłyby je otrzymały, gdyby arcyksiążę Franciszek Ferdynand był wstąpił na tron. Przyznanie tych apanaży zawdzięczają dzieci zmarłego arcyksięcia jedynie staraniom obecnego następcy tronu, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i arcyksiężnej Zyty, którzy przedstawiali cesarzowi, że stan majątkowy arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nie był tego rodzaju, aby mógł zapewnić jego dzieciom przyszłość, jaka się im należy. Twierdzą bowiem, że oprócz zamków i posiadłości ziemskich, arcyksiążę pozostawił zaledwie dwa miliony koron gotówki, prócz ubezpieczenia, co do wysokości którego krążą różne wersye.

Biskup Lanyi o arcyksięciu.

Budapeszt. Były wychowawcza arcyksięcia Franciszka Ferdynanada, biskup z Wielkiego Parażdynu, ks. Lanyi, który często bywał u arcyksięcia, opowiada między innemi, że nie jest prawdą, jakoby arcyksiążę był przeciwnikiem Węgrów lub zwolennikiem trializmu. Przeciwnie arcyksiążę twierdził, że należy raz położyć kres dążnościom poszczególnych narodów, które są niebezpieczne dla państwa. Nie można pozwolić na dalszą tego rodzaju działalność narodów. Dwa narody muszą bezwarunkowo w obu państwach monarchii objąć panowanie: w Austryi Niemcy, na Węgrzech Madzierzy. Biskup Lanyi zaprzecza też, jakoby arcyksiążę sprzyjał Czechom ze względu, że małżonka jego była Czeszką. Prawdą jest, że jeżeli ktoś do kancelaryi jego dóbr lub kancelaryi dworskiej napisał w języku czeskim, kancelarya odsyłała takie pismo z dodatkiem, że albo należy przysłać pismo, wystosowane w języku niemieckim, albo, jeżeli jest wystosowane w języku czeskim, musi być dodane do niego niemieckie tłomaczenie.

Pochwalanie zamachu.

Wiedeń. Do tutejszego sądu krajowego odstawiono w ostatnich trzech dniach 5 osób: 2 Serbów chorwackich z Dalmacyi, 1 Czecha i 2 Wiedeńczyków za pochwalanie zamachu i obrazę członków domu cesarskiego.

Przed pogrzebem.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Dzieci arcyks. Franciszka Ferdynanda przybędą dzisiaj po południu do Wiednia w towarzystwie ciotki hr. Henrietty Chotek i zamieszkają w Belwederze, skąd udadzą się do kaplicy dworskiej, aby pomodlić się u trumien rodziców.

Berlin. Wbrew doniesieniom wiedeńskim, w tutejszych kołach miarodajnych oświadczają, **że brat cesarza Wilhelma, książę Henryk pruski weźmie udział w pogrzebie** arcyksięcia w zastępstwie cesarza Wilhelma i że jeszcze wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia.

Odwołanie przyjazdu ces. Wilhelma.

(Telefonem.)

Wiedeń. Odwołanie przyjazdu cesarza Wilhelma na pogrzeb do Wiednia wywołało tu ogromne zdziwienie i bardzo liczne komentarze. Wprawdzie oficyalnie jako przyczynę podają lekką niedyspozycyę cesarza Wilhelma, a mianowicie postrzał, który utrudnia cesarzowi chodzenie, ale powszechnie uważają to tylko za wybieg po za którym kryje się zupełnie inna przyczyna, dotąd zupełnie nieznana.

„Reichspost" twierdzi, że cesarz Wilhelm z pewnością z powodu tak lekkiej niedyspozycyi o której oficyalnie mówią, nie zaniechałby podróży na pogrzeb przyjaciela, z którym łączyły go tak serdeczne stosunki. Dziennik uważa raczej **odwołanie przyjazdu** cesarza Wilhelma za **następstwa nadzwyczaj skromnego ceremoniału pogrzebowego,** który nie odpowiada znaczeniu i godności zmarłego oraz życzenia, wyrażonego na dworach europejskich, aby nikt do Wiednia na pogrzeb nie przyjeżdżał. Cesarz Wilhelm wobec tego także nie chciał przyjechać. „Reichspost" czyni za to odpowiedzialnymi dygnitarzy dworskich, którzy wyrządzili przez to monarchii wielką szkodę.

Przywiezienie zwłok do Wiednia.

(Telefonem.)

Wiedeń. Przewiezienie zwłok arcyksięcia Franciska Ferdynanda i księżnej Hehenberg do Burgu było wspaniałą manifestacyą żałobną. Ludność tłumnie zjawiła się w ulicach, któremi pochód żałobny miał przechodzić. Wiele osób przybyło w stroju żałobnym. Budynek dworca kolei południowej był żałobnie przybrany. W środku poczekalni dworskiej ustawiono dwa katafalki. O godzinie 9 wieczorem zajechały przed dworzec kolejowy dwa karawany zaprzężone w trzy pary koni. O godzinie 9½ przymaszerowała kompania honorowa ze sztandarem okrytym kirem i muzyką 82 p. p. Kompania ta ustawiła się na peronie. Przed budynkiem kolejowym ustawiły się dwie kompanie piechoty i szwadron pułku ułanów imienia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Na peronie zjawili się komendant korpusu, komendant miasta, wszyscy wolni od służby oficerowie i urzędnicy wojskowi, minister wojny Krobatin, inspektorowie armii, minister obrony krajowej Georgi, szef sztabu generalnego Conrad. Przed godz. 10 zjawił się na peronie arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Przed arcyksięciem przybyli ochmistrz Montenuovo, proboszcz z Burgu Seidl i dygnitarze dworscy.

Pochód żałobny.

Pochód żałobny otwierali dwaj jeźdzcy dworscy, za nimi jechał szwadron ułanów im. arcyksięcia Franc. Ferdynanda, w czterech powozach dworskich zaprzężonych w po dwa konie szambelanowie, przyboczny adjutant i ochmistrz, oraz pierwszy ochmistrz ks. Montenuowo, ochmistrz dworu zmarłego arcyksięcia br. Rumerskirch. Przed karawanami jechali dwaj jeźdzcy dworscy z latarniami. Po obu stronach galowego karawanu wiozącego zwłoki arcyksięcia jechali podoficerowie, zaś karawan wiozący zwłoki księżnej otaczała służba dworska, Po obu stronach każdego karawanu postępowało oprócz tego po 12 gwardzistów. Za karawanami jechały dwa powozy dworskie wiozące służbę arcyksięcia i księżnej. Szwadron ułanów pułku imienia arcyks. Fr. Ferdynanda zamykał pochód. Po drodze piechota tworzyła szpaler.

Przeniesienie trumien.

O godzinie 10 wieczorem usłyszano komendę „baczność" i odezwały się bębny. Pociąg zajechał powoli na dworzec. Podoficerowie pobiegli do wagonu, który był przemieniony w kaplicę, i przenieśli trumnę arcyksięcia na katafalk. Trumnę księżnej przenieśli na katafalk kamerdynerzy dworscy i lokaje. Trumny przeniesiono do westybulu a tymczasem wysiadła z wagonu świta arcyksięcia. Arcyks. Karol Franciszek Józef ukląkł w przedsionku a obok niego ochmistrz dworu Montenuovo. Członkowie świty zajęli miejsce po lewej stronie trumien a proboszcz Seidl dokonał pokropienia zwłok. Trumny przeniesiono na karawany czekające przed dworcem.

Gdy pochód przybył do Schweizerhofu objął obie trumny ochmistrz Chołoniewski. Straż Burgu zatrąbiła marsz generalny. Trumnę arcyksięcia nieśli podoficerowie, trumnę księżnej służba dworska. Trumny przeniesiono przez schody ambasadorów do hali, gdzie proboszcz Seidel dokonał ponownie pokropienia zwłok.

W kościele.

Po prokropieniu przeniesiono trumny do kościoła farnego w Burgu. Kościół był cały wybity kirem i oświetlony wspaniale. Trumny złożono na dwóch katafalkach. Na trumnie arcyksięcia złożono koronę księcia z domu cesarskiego, kapelusz arcyksiążęcy, kapelusz generalski i szablę. Na trumnie księżnej złożono białe rękawiczki i wachlarz. Obok katafalku arcyksięcia na taburecie złożono ordery zmarłego.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef wszedł z trumnami do kościoła. Przybyły też arcyksiężniczki Zyta, Marya Teresa, Marya Anuncyata, do głębi wzruszone.

Na tem zakończyła się wczorajsza ceremonia pogrzebowa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 3 lipca.

Wiedeń. Umarł inspektor armii bar. Leithner. Jako jego następcę wymieniają komendanta korpusu krakowskego Boehm-Ermolliego.

Rada Narodowa.

Lwów. „Gazeta Narodowa" donosi, że prezes Leo zwołał na środę 8 b. m. posiedzenie prezydyów klubów polskich w sprawie Rady Narodowej. „Gazeta Narodowa" wyciąga z tego faktu wniosek, że stronnictwa, które dotąd nie chciały się zgodzić na skład Rady Narodowej i jej istnienie, obecnie skłonne są udzielić na to swej zgody. Dziennik wysnuwa ten wniosek z oświadczenia dra Lea, który powiedział, że nie zwoła posiedzenia prezydów klubów polskich dla tej sprawy tak długo, dopóki stronnictwa nie zgodzą się na restytucyę Rady Narodowej.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panowało wczoraj usposobienie bardzo słabe oraz zupełna rezerwa, z powodu niekorzystnego osądzania sytuacyi międzynarodowej. Wiadomości o przebiegu śledztwa w Sarajewie, dalej nowe głosy prasy serbskiej, a w końcu bardzo niekorzystne wiadomości z Durazza przyczyniły się do zupełnego zastoju na giełdzie. Do osłabienia kursów przyczyniło się też odwołanie przyjazdu cesarza Wilhelma na pogrzeb arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Francya a „odległy zakątek" Europy.

Paryż. „Figaro" omawiając ostatnie wypadki w Bośni, oświadcza, że rząd francuski postąpił nierozsądnie, znosząc konsulat francuski w Pradze. Francya powinna mieć jaknajdokładniejsze informacye o wszystkiem, co się dzieje w tym odległym zakątku Europy.

Zajścia na granicy rumuńsko-bułgarskiej.

Bukareszt. Wczoraj, gdy robotnicy byli zajęci koło Ibrahim Male wytyczaniem nowej granicy rumuńsko-burgarskiej, straż graniczna bułgarska dała do robotników rumuńskich ognia. Jeden z nich został zabity, a dwaj zranieni. Prefekt Sylistryi wdrożył śledztwo.

Krytyczna sytuacya w Albanii.

Wiedeń. Wedle nadeszłych tu informacyj, lada chwilę należy oczekiwać wiadomości o **przeniesieniu się ks. Wieda na jeden z okrętów wojennych.**

„Alban. Corresp." donosi, że wśród powstańców w środkowej Albanii znajduje się **800 żołnierzy serbskich,** a wśród Epirotów **wielu oficerów i żołnierzy greckich.**

Durazzo. Epiroci postanowili wykorzystać krytyczną sytuacyę w jakiej znajduje się obecnie Albania i ks. Wied i **rozpoczęli na nowo powstanie. Proklamowali też dawniejszy rząd prowizoryczny,** zyskując coraz więcej zwolenników.

Prezydent rządu prowizorycznego Zografos wyjechał do Aten, gdzie odbył konferencyę z prezydentem ministrów Venizelosem, poczem był na posłuchaniu u króla Konstantyna.

Budowa kolei syberyjskiej.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu departamentu kolejowego Rady państwa uchwalono ostatecznie budowę kolei syberyjskiej. Wbrew żądaniom prasy, aby rząd na własną rękę przedsięwziął budowę tej kolei, rząd oddał ją firmie przemysłowej z senatorem Trepowem na czele.

Ostatnie informacye związane z zamachem w Sarajewie.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Sarajewo. Ze strony kompetentnej podają do wiadomości, że wyniki śledztwa w sprawie zamachu są trzymane w ścisłej tajemnicy, więc wszelkie szczegóły, jakie się przedostają do publicznej wiadomości należy przyjmować z zastrzeżeniem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Bernardowi Grünhutowi za troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską podczas długotrwałej choroby mojej córki i wyleczenie jej z tejże składa na tej drodze serdeczne podziękowanie

Regina Hochstim.

Mianowanie.

NATAN SCHEUER, agent handlowy, rzeczoznawca sądowy dla towarów norymberskich galanteryjnych i trykotowych, został dzisiaj zaprzysiężony jako taki w sądzie krajowym. —

Ruch przejezdnych.

Kraków, 2 lipca.

HOTEL BELVEDERE: Adwokat Dr Olgierd Malinowski z Rygi; Adwokat Tadeusz Wędrychowski z Radomia; Profesor Edmund Puszczyński z Żywca, Inżynier Wilhelm Lerch z Wiednia; Kap. Rudolf Muck z Cieszyna; Inżynier Robert Moditsch z Wiednia, Porucznik Ernestyn Kopp z Nowego Targu; Profesor Alfred Toepper z Bielan; Stanisław Balinowski z Tarnowa; Jena Neuländer z rodziną z Pragi; Szymon Salomon z Bielska; Marya Rzeszutko z Warszawy; Stefan Schwentner z Wiednia; Bolesław Rożen z Wiednia; Stefan Chybalski z Zawiercia; Artur Beer z Wiednia, Jadwiga Kobylańska z [illegible]niec (Królestwo Polskie); Izydor Fisch z Budapesztu; Edmund Nowicki ze Lwowa; Salomon Wächter z Wiednia; Maksymilian Schaffel z Wiednia; Zdzisław Lichodzieński z Wilna; Dr Juliusz Sumorok z Wilna; Franciszka Baumfeld z Niepołomic.

HOTEL FRANCUSKI: Tadeusz Morawski ze Złotego Potoka; Janowie Płodowscy z Warszawy; Dr Stanisław Baliński ze Lwowa; Zdzisławowie Boscy z Zagościa; Kazimierz Czachowski z Sułkowa Polnego (Królestwo Polskie); Izydor Dressler ze Lwowa; Dyrektor Ludwik Fortner z Pragi; Dr Profesor Rudolf Geyer z Wiednia; Stefanowie Głuchowscy z Lublina; Artur Freund z Gliwic; Izabela Hanneman z Warszawy; Wilhelmowie Mohsowie z Magdeburga; Wacław Łypacewicz z Warszawy; Ks. Ludwik Mirek z Nowego Targu; Ks. Franciszek Pyclik z Myślenic; Józefa Sisiwkowa z Sosnowca; Stefan Sikorski z Dziemierzyc; Tadeusz Szafrański z Ekaterynosławia; Walerya Skowrońska z Myślenic; Ferdynand Wilhelm z Oderbergu; Alicya Wolska z Częstochowy; Karolowie Trzetrzewińscy z Charkowa (Rosya); Jan Tyrowicz z Mielca; Władysław Ziętkiewicz z Częstochowy; Marek Lilienfeld ze Lwowa.

HOTEL NARODOWY: Stanisław i Magdalena Kozłowie z Dobczyc; Idzi Łacis z żoną i synem ze wsi Kowala (Królestwo Polskie); Mieczysław i Jadwiga Kratzowie, Stanisław Kowalski z Kazimierzy Wielkiej; Józef Babiński, sędzia, z Żywca; Jan Blitek z Leoben; Julian Faczyński z Trembowli; Błażej Bochenek z Jarosławia; Jan Jaworski z Koszyc (Królestwo Polskie); Stanisław Walas z Dobczyc; Franciszek Szostak z Dąbrowy; Eliasz Silber ze Stanisławowa; Jan Szatko z Tarnowa; Leopold Wąsowicz z Gorlic; Ks. Władysław Marcinkowski z Włocławka; Inżynier Wiktor Harland ze Lwowa; Marya Niewiadomska z Tarnowa; Olga Szustowna z Brzeska.

Konkurs.

Wydział Towarzystwa Szkoły średniej w Husiatynie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela** polskiego gimnazyum prywatnego z prawem publiczności, z dniem 1 września 1914 obsadzić się mającą, a to filologa, polonisty, germanisty lub historyka.

Warunki przyjęcia: nieprzekroczony 40 rok życia, narodowość polska i egzamin nauczycielski z odnośnej grupy. Podania nieegzaminowanych zastępców nauczycieli pozostaną nieuwzględnione. Płaca 2800 koron rocznie za 18, względnie 21 godzin nauki tygodniowo.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta, a adresowane do Wydziału Towarzystwa Szkoły średniej w Husiatynie, nadsyłać należy na ręce Dyrekcyi Zakładu najdalej do **dnia 15 lipca 1914 r.**

Egzaminowanemu zastępcy nauczyciela, zajętemu w państwowej szkole średniej, a reflektującemu na tę posadę, dopomoże Wydział Towarzystwa do uzyskania urlopu.

W Husiatynie, dnia 1 lipca 1914.

L. Piątkiewicz prezes Towarzystwa. **A. Zglinnicki** sekretarz.
A. Kleczeński dyrektor gimnazyum. 5391 1 3

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

Spólników

Podkarpackiej fabryki wyrobów masarskich

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością **w Sanoku**

odbędzie się **dnia 12 lipca 1914 r.** o godzinie 10-tej rano w lokalnościach fabrycznych w Sanoku.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcyi;
3) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej z łona Walnego Zgromadzenia;
4) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej;
5) Wnioski i interpelacye Spólników. 5393

W Sanoku, dnia 30 czerwca 1914.

Rada Nadzorcza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.